

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/217571,Uroczystosc-w-zwiazku-z-80-rocznica-smierci-plk-Narcyza-Wiatra-Zawojny.html>
27.02.2026, 02:03



Uroczystość w związku z 80. rocznicą śmierci płk. Narcyza Wiatra „Zawojny”

22 kwietnia 2025 r. w Krakowie, w miejscu śmierci zamordowanego przez UB płk. Narcyza Wiatra „Zawojny” (21 kwietnia 1945 r.), odbyła się uroczystość poświęcona działaczowi ludowemu, komendantowi Batalionów Chłopskich na Małopolskę i Śląsk, oficerowi Armii Krajowej.

22.04.2025

[Armia Krajowa](#)

- Władza, która kazała się nazywać ludową, nie tylko mordowała Żołnierzy Wyklętych, ale także tych, którzy byli związani z ruchem ludowym, z niezależnym ruchem socjalistycznym, z ruchem narodowym, demokratycznym. Dziś pamiętamy o płk. Wiatrze „Zawojnie” i o wszystkich innych przedstawicielach ruchu ludowego, którzy ponieśli śmierć lub byli represjonowani za swoją działalność

- powiedział w swoim wystąpieniu zastępca prezesa IPN dr Mateusz Szpytma.

Wojewoda Krzysztof Jan Klęczar odczytał list wicepremiera i szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza skierowany do zebranych. Współorganizatorem uroczystości przy upamiętnieniu na krakowskich Plantach, pomiędzy ulicami Dominikańską i Sienną, był Oddział IPN w Krakowie, który reprezentował zastępca dyrektora dr Michał Wenklar.

Narcyz Wiatr „Zawojna”

Narcyz Wiatr urodził się w 1907 r. w Stróżach w chłopskiej rodzinie. Po ukończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu działał aktywnie w wielu organizacjach, był m.in. członkiem władz Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” i Stronnictwa Ludowego. Za współorganizowanie strajków chłopskich w 1937 r. przetrzymywany był m.in. w Berezie Kartuskiej.

Brał udział w kampanii wrześniowej, następnie przystąpił do organizowania konspiracyjnych komórek ruchu ludowego. W 1940 r. został komendantem Obwodu Batalionów Chłopskich Nowy Sącz, a następnie komendantem Okręgu VI BCh i Ludowej Straży Bezpieczeństwa. Po akcji scaleniowej zastępował komendanta Okręgu Krakowskiego Armii Krajowej. Współpracował z kierownictwem Walki Podziemnej, realizując wyroki sądów podziemnych.

Od stycznia 1945 r. był poszukiwany przez Urząd Bezpieczeństwa, bowiem, zaangażowany na najwyższych szczeblach wojskowej konspiracji, mógł posiadać cenne dla bezpieczeństwa informacje. Z drugiej strony niektórzy komuniści mieli plany, aby zachęcić go do zaangażowania się w budowę „ludowej Polski”. Pamiętali jego lewicujące poglądy oraz konflikty z władzą sanacyjną przed 1939 r.

Ukryty list

Na trop Wiatra Urząd Bezpieczeństwa trafił poprzez Katarzynę Gajoch, która od lutego 1945 r. poszukiwała swego brata Jana, aresztowanego przez NKWD za działalność w podziemnym ruchu ludowym. Gdy otrzymała informację o miejscu jego przetrzymywania w okolicach Myślenic lub Nowego Sącza, zwróciła się do Wiatra o pomoc w uwolnieniu brata. Ten wystawił jej rekomendację do działaczy ludowych. Na niewielkim skrawku papieru napisał: „Oddawczyni kartki proszę pomóc w poszukiwaniu brata Jana Gajocha. »Zawojna«”.

Poszukując brata trafiła także do budynku myślenickiego UB, gdzie próbowała zasięgnąć informacji. Funkcjonariusze zaprowadzili ją do sowieckiego doradcy, na którego rozkaz została natychmiast zrewidowana. Znalezione przy niej list „Zawojny” – ten pseudonim bezpieczeństwa знаła już od dawna. Kobieta poddana przesłuchaniom i uzyskano krakowski adres kwatery Narcyza Wiatra.

Złodziej w konspiracji

Wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. Do Krakowa bezzwłocznie wysłano specjalną grupę, mającą ująć dowódcę BCh i AK w jego kwaterze przy ul. Gertrudy 16. W skład ekipy wszedł też znający go osobiście Jan Tomana, pracownik UB z Myślenic, referent bezpieczeństwa na gminę Pćim.

Tomana przez większą część okupacji działał w BCh. Pod przykrywką konspiracyjnej pracy uprawiał jednak działalność rabunkową, za co Armia Krajowa wydała na niego wyrok śmierci. Kilkakrotnie udało się mu jednak zbiec przed podziemnym wymiarem sprawiedliwości. Gdy pętla wokół jego szyi zaczęła się zaciskać, zwrócił się o pomoc do „Zawojny”. Ten, mimo że znał jego występki, po usilnych błaganiach zgodził się mu pomóc i uzyskał deklarację poprawy, odłożył wykonanie kary na czas po zakończeniu wojny. Jednocześnie jednak bandyta został wyrzucony z konspiracji.

Tomana rychło nawiązał kontakty z komunistyczną Armią Ludową, a po wkroczeniu Armii Czerwonej wstąpił do Urzędu Bezpieczeństwa. Praca w organach bezpieczeństwa umożliwiła mu ukrycie swej przestępczej działalności w czasach wojny i zemstę na dawnym przełożonym, „Zawojnie”. Niewykluczone, że to Tomana przedstawił Wiatra sowieckiemu doradcy w niekorzystnym świetle, jako osobę niebezpieczną dla nowego ustroju.

„Volksdeutsch ucieka”

Wiele wskazuje na to, że UB chciało jedynie aresztować „Zawojnę”. Wypadki potoczyły się jednak inaczej. Wkrótce po rozpoczęciu obserwacji kwatery Wiatra przy ul. św. Gertrudy 16 zauważono wychodzące z niej osoby. Tomana rozpoznał „Zawojnę” i podszedł do niego na Plantach przy skrzyżowaniu Franciszkańskiej i św. Gertrudy, prosząc o okazanie dokumentów. Zatrzymany przedstawił sfalszowane papiery na nazwisko Stanisław Zięba.

Świadkowie zauważyli, jak obaj przez chwilę rozmawiali, a następnie Tomana odepchnął „Zawojnę”, sugerując mu ucieczkę. Natychmiast jednak rozległy się krzyki ubeków: *Volksdeutsch ucieka*. Potem padły strzały. Jeden z nich, prawdopodobnie oddany przez Stanisława Paryłę, funkcjonariusza UB z Myślenic, ugodził pułkownika Wiatra w szyję, powodując śmierć.

Wiść o zamordowaniu „Zawojny” rozeszła się w Krakowie błyskawicznie. Poinformował o niej, nie podając sprawców, „Dziennik Polski”. Na ten temat debatowała Wojewódzka Rada Narodowa. Zabójstwo wywołało krytyczne uwagi nawet ze strony najwyższych dygnitarzy komunistycznych,

gdyż w ewidentny sposób ujawniało zbrodniczą działalność aparatu bezpieczeństwa. Członek Biura Politycznego KC PPR Jakub Berman miał powiedzieć: *Nasi smarkacze krakowscy na własną rękę wykończyli Wiatra Zawojnę, działacza ludowego, więźnia z czasów sanacji*, a szef resortu bezpieczeństwa Stanisław Radkiewicz stwierdził: *Przy innym obrocie sprawy było możliwe, że Wiatr poszedłby teraz z nami*.

Zemsta Tomany

W sprawie śmierci Narcyza Wiatra prokuratura cywilna, a następnie wojskowa prowadziły śledztwa. Sprawców jednak, choć byli doskonale znani, nie ukarano, a następnie akta postępowania zniszczono. Czy śmierć „Zawojny” była tylko wynikiem zemsty Tomany? Jeśli tak, to niezrozumiały pozostaje brak kary dla sprawców. Zwykle w takich sytuacjach niesubordynacja kończyła się co najmniej naganą lub wyrzuceniem ze służby. Tymczasem Tomana i Paryła nadal pracowali w myślenickim UB.

Niewykluczone, że sprawcy mogli mieć przyzwolenie sowieckiego doradcy na zlikwidowanie wysokiego rangą dowódcy wojskowej konspiracji, który nadal działał w podziemiu. Być może chciano także uzyskać efekt propagandowy - zastraszenia i sterroryzowania środowisk związanych z AK i ruchem ludowym.

Sprawa zabójstwa Narcyza Wiatra nurtowała środowiska ludowe przez długie lata. Do 1956 r. nie miała szans na ujawnienie. Tomana nie tylko pracował w UB, ale działał również w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, w którym wysokie funkcje pełnili jego dowódcy z AL.

Sprawcy bez kary

Do sprawy morderstwa „Zawojny” próbowano powrócić po przemianach październikowych w 1956 r. Wielu szeregowych członków ZSL domagało się wyjaśnienia zbrodni i ukarania jej sprawców. Rzecz była bezskutecznie badana przez prokuraturę, a akta postępowania zaginęły wkrótce po jego zamknięciu.

Do wydarzeń z 21 kwietnia 1945 r. powróciły, nakłaniane do tego przez partyjne doły, władze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Nie przyniosło to jednak żadnych efektów. Natomiast obaj sprawcy śmierci „Zawojny” zostali odznaczeni medalami państwowymi, m.in. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski i Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

Jedynym efektem powrotu sprawy „Zawojny” na fali odwilży 1956 r. było przeniesienie jego zwłok z cmentarza na Prądniku na kwaterę partyzancką cmentarza Rakowickiego w Krakowie.

Bezskutecznie próbowano raz jeszcze uhonorować „Zawojnę” już po zniesieniu stanu wojennego. W 1985 r., w 40. rocznicę śmierci pułkownika, działacza ZSL zaproponowali postawienie w miejscu zabójstwa pomnika lub obelisku. Jednak, jak wspomina jeden z ówczesnych działaczy ludowych, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie Józef Gajewicz miał powiedzieć *...po co wyrażać zgodę na ustawienie pomnika dla jakiegoś faceta, który szedł na randkę i został zastrzelony na Plantach*. Po upadku komunizmu sprawę badała Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Postępowanie wobec jednego ze sprawców umorzono ze względu na jego śmierć, drugiemu z powodu choroby też udało się uniknąć sprawiedliwości.

Fragment artykułu dr. Mateusza Szpytmy,
zastępcy prezesa Instytutu Pamięci Narodowej

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)

Kraków

Kraków

Armia Krajowa

Relacja